

NIEZNOŚNA POKUSA WOJNY

Na początku swojej książki *Miłość do wojny* James Hillman przywołuje scenę z filmu pt. *Patton*, w której

tytułowy bohater przechadza się po polu bitwy tuż po zakończeniu walki. Zryta pociskami ziemia, dopalające się wraki czołgów, porozrzucane ciała żołnierzy. Podchodzi do siedzącego na ziemi rannego oficera, ujmując go za głowę, całuje w czoło. Następnie rozgląda się po pobojowisku i mówi: „Kocham to. Na Boga, jak ja to kocham. Kocham to bardziej niż własne życie” (Hillman, 2017, 9).

Ta sugestywna scena ilustruje niepokojącą postawę, która mocno odbiega od opinii na temat wojny, jakie zdajemy się podzielać w do niedawna jeszcze pokojowych dla Europy czasach. Po 1945 roku dominowało myślenie „Nigdy więcej wojny”, ale przecież jednocześnie trwał stan nieustannej wojennej gotowości: zimnej wojny i lęku przed atomową zagładą, zażegnaną na zawsze po 1989 roku — na co mieliśmy złudną nadzieję. Z tego pacyfistycznego snu nie wytraçały nas nawet liczne konflikty zbrojne, toczone jednak poza Europą — wręcz pozwalały one pielęgnować kolonialne poczucie wyższości zachodnich demokracji wobec tzw. trzeciego świata. Wojna w Ukrainie — i to nie jej właściwy początek w 2014, ale pełnoskalowy konflikt z 2022 roku — zdecydowanie skłania do rewizji takiej perspektywy i uważniejszego rozważenia postaw i ocen wojny, którą prezentuje scena z *Pattona*. Dziś z kolei żyjemy w czasach „nie-pokoju” (Leonard, 2022), „weaponizacji” wszystkiego i wszystkich (Galeotti, 2023) oraz braku płynnych granic między stanem wojny, szczególnie w jej asymetrycznej formie, a pokojem (Münkler, 2004). Niewiele zatem wskazuje na to, że czekają nas czasy trwałego i pełnego pokoju.

Jeśli tak pesymistyczna prognoza jest trafna, warto zastanowić się nad przyczynami takiej sytuacji. Dlaczego wojny okazują się wciąż tak atrakcyjne i kuszące? Oczywiście składa się na to wiele czynników politycznych, ekonomicznych i społecznych (zob. Creveld, 1991; Galeotti, 2023; Münkler, 2004), a ze względu na te uwarunkowania motywacje przywódców można — z pewnym trudem — zrozumieć. Bardziej niepokojące są przyczyny, które kryją się za powyżej przytoczonymi słowami Pattona. Jak pokazuje książka J. Hillmana, wojna może być obiektem „okrutnej miłości”¹ oraz silną pokusą, nawet jeśli takie podejście bywa racjonalizowane, także za sprawą

¹ Oryginalny tytuł książki Hillmana to *Terrible love of war*.

filozoficznej argumentacji. Podobnych wyrazów entuzjastycznej wręcz afirmacji wojny znajdziemy w przeszłości dużo więcej, a toczące się obecnie konflikty zbrojne pokazują, że fascynacja wojną ani nie należy do przeszłości, ani nie cechuje jedynie specyficzne jednostki. Warto przyrzeć się tym sposobom konceptualizacji wojny, które zdają się wyrastać z silnej i nieodpartej pokusy, dostrzegającej w konfliktach zbrojnych wartość nie dającą się urzeczywistnić innymi środkami. Być może w pokusach tych — a nie w politycznych czy ekonomicznych czynnikach — kryje się bardziej adekwatna odpowiedź wyjaśniająca, dlaczego nie możemy oprzeć się wojnom.

Pogłębioną analizę możliwych odpowiedzi znajdziemy w książce Hillmana, niniejszy artykuł wiele jej zawdzięcza. Ale jednocześnie pragnę poszerzyć nieco spektrum rozważań o nieuwzględniane przez Hillmana wątki oraz nowsze reprezentacje wojny. Odwołuję się tu zarówno do wybranych tekstów filozoficznych, jak i literackich, w tym niefikcyjnych, od I wojny światowej do wojny w Ukrainie. Celem tej nieco szkicowej panoramy zjawisk jest właśnie wykazanie, jak silna i stale obecna jest pokusa wojny odwołująca się nie do sfery pragmatycznych interesów przywódców, ale do racjonalnych i emocjonalnych motywacji często zwykłych jednostek. Zaczę od prezentacji wybranych filozoficznych afirmacji wojny, one bowiem zdają się dobrze wyjaśniać źródła czterech wojennych pokus i racjonalizacji przedstawionych na przykładach w dalszej części artykułu².

FILOZOFICZNA POCHWAŁA WOJNY

Prezentowanie wojny jako istotnego, nieredukowalnego i czasem pożądanego wydarzenia, a tym samym jej akceptacja, pojawia się zaskakująco często w pismach nowoczesnych myślicieli. Najobszerniejsze w nowoczesnej filozofii uzasadnienie konieczności prowadzenia wojen wypracował Georg W.F. Hegel. Zgodnie ze swoją filozoficzną wizją podmiotem historii (i rozważań) jest tu państwo, a nie obywatel. Według niego:

Wojna okazuje się konieczna z racji tego, że każde państwo chce udowodnić innemu i samemu sobie, że jest wolne i niezależne, to znaczy, że jest czystym bytem dla siebie [...] Na wojnie ciąży na obywatelach obowiązek „zachowania i utrzymania indywidualności substancjalnej, niezależności i suwerenności państwa, narażając się na niebezpieczeństwa i ofiary z majątku i życia” (Wójcik, 2022, 629).

Paradoksalnie to pokój jest za wojny odpowiedzialny, jeśli jest długotrwały i sprawia, że „struktury społeczne ulegają stopniowemu kosztowaniu, a to prowadzi do destrukcji i ostatecznie

² Niektóre relacje cytowane poniżej przytaczałem również w artykule pt. Między totalizmem a jednostkowością. Literatura wobec wojny (z Ukrainą w tle) (Michalski, 2023), w którym omawiałem konceptualizację wojny jako katastrofy jednostkowości.

upadku. Pokój zatem jest przyczyną konfliktów społecznych wynikających z braku reform, modyfikacji i perspektywnej zmiany” (Drabik, 2011, 59). A zatem „Wojna to u Hegla «resztką przypominająca, że gmach społeczny jest kruchym i wirtualnym bytem, który w każdej chwili może się rozpaść»” (Wójcik, 2022, 653).

Zatem wojna jest państwom i narodom potrzebna, ponieważ „przywraca państwu, które nadmiernie pogrążyło się w systemie ekonomii, wymiar tego, co ogólne, czyli publicznego życia obywatelskiego” (Wójcik, 2022, 627) oraz przywraca wewnętrzny spokój (Wójcik, 2022, 635).

Nieco podobną logiką posłużył się niedawno Niall Ferguson, pisząc, że nowa zimna wojna (tym razem z Chinami) jest pożądana, bo wytrąca Stany Zjednoczone ze stanu samozadowolenia (Ferguson, 2022, 478).

Także współczesny Hegłowi Alexis de Tocqueville pisał, że wojna bywa „koniecznym lekarstwem na choroby trawiące społeczeństwo demokratyczne”, choć zaraz dodawał, że „może ona być rozwiązaniem jedynie dla takiego społeczeństwa, które nieustannie pragnie wojennej chwały” (Tocqueville, 2005, 622), i wyrażał nadzieję, że u narodów cywilizowanych „namiętności wojenne będą rzadziej się pojawiały” (Tocqueville, 2005, 619). O jeszcze innym aspekcie tego mechanizmu wspomniał Orson Welles w filmie *Trzeci człowiek* (1949):

Przez zaledwie trzydzieści lat pod rządami Borgiów we Włoszech mieli wojnę, terror i rozlewy krwi, ale też Michała Anioła, Leonarda da Vinci i renesans. W Szwajcarii mieli za to pięćset lat spokoju, ciszy, demokracji — i co z tego wyniknęło? Zegar z kukulką (cyt. za: Galeotti, 2023, 286).

Na podobny mechanizm, o którym pisał Hegel, zwracał uwagę Roger Caillois:

W wojnie znajduje wyraz prawo rodzenia się narodów; odpowiada ono straszliwym z natury ruchom trzewnym, które towarzyszą fizycznym narodzinom. Nie podlega ono ani woli, ani inteligencji, podobnie jak nie podlegają im skurcze jelit. [...] Wojna wyrwa człowieka z obmierzłej stagnacji czasów pokoju, kiedy wegetuje on opanowany bez reszty przez spychającą go ku upadkowi gnuśność, nastawiony na realizację najniższego ideatu: bezpiecznego posiadania. Wojna burzy ład powolnego umierania, zmuszając człowieka, by na straszliwych ruinach budował nową przyszłość. [...] Stanowi ona dla ludów najwyższy imperatyw moralny (Caillois, 2009, 225).

Wojna doprawdy wydaje się celem, do którego narody przygotowują się z gorączkowym zapalem. Ona nadaje sens zarówno ich wysiłkom, jak i losowi, jawiąc się jako najwyższa próba, która u progu nowego okresu niejako utwierdza naród w jego bycie albo go dyskwalifikuje (Caillois, 2009, 231).

Hegel dostrzega także źródła wojny w dialektyce emancypujących się mas i sfrustrowanych elit. Niemiecki filozof posługuje się pojęciem „motłochu”, który

rodzi się z systemowego ubóstwa. [...] motloch wchodzi w skład społecznej całości, do której jednak nie należy. Utracił bowiem podstawowe cnoty etyczności — prawość i honor — oraz kluczową dyspozycję członka społeczeństwa obywatelskiego, czyli możliwość utrzymywania się z własnej pracy. [...]

Motloch jednak domaga się swoich praw, jest bowiem produktem społecznym, a nie wytworem natury (Wójcik, 2022, 577-579).

Zatem „Najlepszym sposobem państwa na stłumienie tego wywrotowego potencjału jest wywołanie wojny, będącej — jak zauważa Hegel — przedsięwzięciem najbardziej scalającym rozpadający się naród” (Wójcik, 2022, 10). Inaczej mówiąc: „Stłumiona negatywność, produkowana przez motloch, powraca jako konflikt między narodami. Wojna to powrót wypartego motłochu” (Wójcik, 2022, 649).

Tę Hegłowską logikę zastosował Andrzej Leder, widząc źródła I wojny światowej w konflikcie społecznym:

pomiędzy emancypującym się ludem a tradycyjną hierarchią społeczną. [...] W dwóch najgłębiej zaangażowanych w tę wojnę krajach tradycjonalistyczna hierarchia skryła się w korpusie oficerskim. [...] Przez dziesięciolecia jej przedstawiciele musieli znosić coś, co traktowali jak upokorzenie: we Francji III Republice, z jej fundamentalnie cywilnym charakterem, sprawę Dreyfusa, socjalistę Jeana Jaurès'a chodzącego swobodnie po ulicach Paryża. A po drugiej stronie Renu związki zawodowe i socjaldemokratycznych posłów w Parlamencie Rzeszy. I oto nagle całe to „bydło” znalazło się, stłoczone i przerażone, pod ich rozkazami! Cóż za rozkosz, mściwa rozkosz, wysłać ich na druty, pod ogień karabinów maszynowych, obserwować, jak rozrywają ich miny i pociski artyleryjskie! (Leder, 2016, 55).

Tym samym wojna dzięki przemocy („mściwej rozkoszy”!) przywraca sprawczość elitom.

Z takim ujęciem wojny polemizuje Emmanuel Lévinas, który także w dość ambiwalentny sposób ocenia wartość wojny. Swoją *Całość i nieskończoność* zaczyna zaskakującym jej docenieniem:

był objawia się myśleniu filozoficznemu pod postacią wojny; że wojna ukazuje mu się nie tylko jako najbardziej oczywisty fakt, ale jako oczywistość sama — sama prawda rzeczywistości. W stanie wojny rzeczywistość zrzuca z siebie skrywające ją słowa i obrazy, by wylonić się w swej nagości i twardości. Wojna — twarda rzeczywistość [...] — wydarza się jako czyste doświadczenie czystego bytu w tej oślepiającej chwili, gdy płoną draperie iluzji (Lévinas, 1998, 3).

I dodaje:

Wojna nowoczesna, jak zresztą każda wojna, posługuje się bronią, która obraca się przeciwko temu, kto jej używa. Ustanawia porządek, wobec którego nikt nie może się zdystansować. Nic nie jest wówczas zewnętrzne. [...] Oblicze bytu odsłaniające się w wojnie oddaje pojęcie całości, które dominuje w całej zachodniej filozofii. Jed-

nostki sprowadzają się tu do nosicieli sił, które nimi rządzą bez ich wiedzy. Jednostki czerpią z tej całości swój sens (poza ową całością niewidoczny) (Lévinas, 1998, 4).

Wojna zdaniem Lévinasa jest o tyle wartościowa, że godzi ona w Tożsamość i całość — w tym sensie jest poniekąd potrzebna, może nawet niezbędna, by objawić nam totalizujące uroszczenia. Z pewnością zaś okazuje się ona dla niego kategorią, za pomocą której można opisać myśl zachodnią i sytuację „jestestwa”: według niego „każda ontologia ma charakter wojenny w tym sensie, że poświęca człowieka — miastu, część — całości” (Girard, Chantre, 2018, 166). Jednocześnie przemoc wojny zmusza Twarz Innego do milczenia (Lévinas, 1998, 270), toteż Lévinas „nie dokonuje apologii wojny. Mówi, że dzięki temu doświadczeniu nie można niczego zyskać” (Girard, Chantre, 2018, 172).

Równie zaskakujące jak Lévinasowskie docenienie wojny pojawia się w kręgu myśli egzystencjalistycznej Jana Patočki. W jego ujęciu na wojnie dochodzi do swoistego połączenia realizacji ludzkiej wolności i jednocześnie wyzbycia się jej na rzecz czegoś większego:

walczący stają się w natarciu dwiema częściami jednej siły, zlewają się w jedno ciało, współuczestniczą w kosmicznym spektaklu tworzenia dziejów i w tym procesie pojawia się odczucie, które Patočka nazywa „solidarnością zachwianych”. Jest to poczucie wspólnoty tych, którzy zdecydowali się rzucić wyzwanie wolności i zdecydowali się na tworzenie dziejów przez przyjęcie na siebie ryzyka porażki (Soloducha, 2021).

Jest to jednocześnie zbiorowe „nastawienie na czystą negatywność”, otwarcie

na niepewność i dowolne rozstrzygnięcie podjętego działania, bez jakiegokolwiek elementu pozytywnego. Jako zobojętnienie na los, charakterystyczne zresztą dla momentów podejmowania wielkiego ryzyka w których tylko postawa odcięcia wszelkich oczekiwań jest jedyną szansą na trzeźwość w ryzykownym działaniu. [...] „...ci, co są wystawieni na nacisk Siły, są wolni, wolniejsi od tych, którzy na razie siedzą na tyłach i czujnie wyczekują, czy i kiedy również na nich przyjdzie kolej” (Soloducha, 2021).

Nie jest to jednak gloryfikacja prymitywnej przemocy czy podporządkowania fatum, ale paradoksalne dążenie do przywrócenia wartości:

W „solidarności zachwianych” dopatrywać się jednak można nawoływania do powrotu do europejskich wartości chrześcijańskich, do miłosierdzia i miłości, które stanowią grunt do zmiany życia. Taka postawa zawiera w sobie zdecydowanie, arystokracizm ducha oraz przekraczającą nienawiść miłość do równie bezsilnych. Z tej zbiorowej słabości rodzi się bowiem siła, która jest w stanie przeciwstawić się technicznej potędze wartości dnia walczących o zachowanie siebie — maszyny państwowej. A więc, zdaniem Patočki, to wartości nocy mogą stanowić podstawę do odnowienia przesłania miłości oraz solidarności, które wniosło do europejskiej kultury chrześci-

jaństwo. I one mogą stać się źródłem nadziei dla bezsilnych, zdecydowanych na to, żeby przyjąć wyzwanie wolności oraz nocy (Soloducha, 2021).

W tej nieco paradoksalnej pochwalie wojny „egzystencjalna filozofia lokalności jest w stanie ujawnić imperialne założenia uniwersalistycznych ideologii” (Soloducha, 2021). Okazuje się zatem, że wojna poprzez wyzbycie się jednostkowości na rzecz solidarności i poddania się ryzyku nieprzewidywalności może być formą oporu przeciw temu, co ogólne i zarazem hegemoniczne. Ta osobliwa logika pokazuje, że nawet z wnętrza myślenia indywidualistycznego (w tym wypadku egzystencjalistycznego) możliwa jest pochwała wojny.

Argumentacja Patočki wydaje się zadłużona u Fryderyka Nietzschego, u którego także znajdziemy gloryfikację wojny odwołującą się do sensu indywidualnej egzystencji:

Wojna stanowi niezbędny element tworzenia rzeczywistości społecznej — autentyczności ludzi silnych, niezależnych, kształtujących formy i warunki życia, a nie im podlegających. Skoro wojna współtworzy sens ludzkiej egzystencji, to należy zaakceptować jej metafizyczny byt i nie negocjować jej roli we współtworzeniu człowieka. Próby zaprzeczania naturze podejmowane są z pozycji norm moralnych, które same w sobie są fałszywe i rysują nierealny, wynaturzony obraz świata (Drabik, 2011, 63).

Nawet jeśli rozważania Nietzschego dotyczą przede wszystkim walki ze swoją słabością oraz dominującą moralnością, trudno nie uznać, że mamy tu do czynienia z formą akceptacji czy apologii wojny jako niezbędnej drogi do samodoskonalenia.

Inne wyjaśnienie mechanizmu przemocy i pokusy wojny daje René Girard, szczególnie w swoim obszernym komentarzu do traktatu C. Clausewitza *O wojnie*. W tym ujęciu przemoc rodzi się w wyniku przymusu mimetycznego — potrzeby naśladowania: „każdy imituje kogoś i staje się jego rywalem, dążąc do przejścia przedmiotów o charakterze coraz bardziej symbolicznym” (Girard, Chantre, 2018, 58), czego przejawem są np. „automatyzmy wojenne” (Girard, Chantre, 2018, 37). Skutkiem tego „wojna prowadzi do wojny” (Girard, Chantre, 2018, 36). Są one również prowadzone w sprzężeniu wzajemności, w którym obrona reaguje na to, co robi strona atakująca, która z kolei może dokonywać agresji tylko w tych ramach, które wyznacza defensor: „Obróńca jest więc tym, kto zarówno zaczyna, jak i kończy wojnę [...] To „atakujący chce pokoju, a obrońca — wojny, i to on zwycięży” (Girard, Chantre, 2018, 47 i 170).

Zatem w ujęciu Girarda to nieustanny przymus naśladowania sprawia, że na wojny jesteśmy skazani, chyba że „zduszone w zarodku” zostaną procesy skłaniające do takiego naśladowania (zob. Münkler, 2004, 169).

Filozoficzne czy kulturoznawcze (w wypadku R. Caillois czy R. Girarda) uzasadnienia pokusy wojny korespondują z tym, w jaki sposób racjonalizowane i afirmowane są konflikty zbrojne róż-

nych ich literackich i nieliterackich reprezentacjach. Te, które odnoszą się do zbiorowości, podkreślają, że wojna buduje szczególną solidarność i braterstwo. Perspektywę egzystencjalną wyrażają te afirmacje wojny, które wskazują, że staje się ona drogą do upodmiotowienia i uznania poprzez uzyskanie władzy nad innymi, a jeszcze wyraźniejszy egzystencjalistyczny rys widać w podkreślaniu, że wojna objawia prawdę o człowieku i życiu. Obie te perspektywy łączą obrazy wojennej ekstazy doświadczanej przez żołnierzy. Daje to cztery najbardziej charakterystyczne, jak sądzę, sposoby gloryfikowania wojny, które poniżej przedstawię na przykładach pochodzących z różnych wojennych świadectw.

SOLIDARNOŚĆ I BRATERSTWO BRONI

Wojnę nieraz przedstawia się jako zdarzenie wyzwajające poczucie solidarności i zaangażowanie w stopniu dużo wyższym, niż ma to miejsce w czasie pokoju — co również stanowić może czynnik przyczyniający się do niejednoznacznie negatywnej oceny wojny. Tym samym rośnie poczucie przynależności, wyrażane w zaskakujący ze współczesnej perspektywy sposób, jak np. w wypadku deklaracji Związku Niemieckich Żydów w Berlinie, które po wybuchu I wojny światowej wydało następujące oświadczenie: „Jest oczywiste, że każdy niemiecki Żyd gotów jest złożyć ofiarę z majątku i krwi, jak tego wymaga obowiązek” (Eksteins, 2014, 115).

Opisy braterstwa broni to stały element większości przedstawień wojennych, także w wypadku wyraźnie pacyfistycznych w wymowie przekazów jak *Na Zachodzie bez zmian* Ericha Marii Remarque’a czy *Ogień* Henri Barbusse’a. Takie wyobrażenia dominują w kulturze popularnej, a szczególnie filmach, w których częściej pojawia się właśnie braterstwo broni niż osobne historie (Haytock, 2015, 2).

Dużo bardziej zaskakujące są relacje cywilów, w których również pojawiają się pozytywne odczucia wobec wojny. Niezwykłą solidarność, współpracę i zaangażowanie w zakresie niesienia pomocy opisuje Joanna Racewicz w swojej relacji z pierwszych miesięcy wojny w Ukrainie:

Mocarstwowa obsesja jednego człowieka wyzwoliła w setkach tysięcy uśpioną potrzebę pomagania. Przyschnięte ziarenko dobroci. Nie, nie chcę udowadniać, że wojna ma sens. Nie ma.

Zabijanie niewinnych ludzi i rujnowanie ich domów może wyzwalać w obserwatorach anioły, ale też bestie. Ideowców gotowych oddać ostatnią koszulę albo szmalcowników, którzy nie zawahają się sprzedać brata za garść monet. Życie (Racewicz, 2022, 10).

Piotr Pieniążek pisze wręcz, że rosyjski atak na Ukrainę w 2022 jest bezprecedensowy nie tylko dlatego, że stał się pierwszym tak dużym konfliktem zbrojnym w Europie po II wojnie światowej, ale też dlatego, że cechuje go „prawdopodobnie największe w historii współczesnej zaan-

gażowanie zaatakowanego społeczeństwa. Ukraińcy nie tylko masowo i dobrowolnie szli na front, ale także powszechnie zaangażowali się w opór obywatelski” (Pieniążek, 2023, 13). Niemal każdy, kto został w ostrzeliwanych miastach, „starł się być użyteczny. To właśnie słowo «użyteczny» było w kolejnych miesiącach często używane przez Ukraińców [...] Stawało się słowem wytrychem, by wyjaśnić, dlaczego zostali w ostrzeliwanych miastach” (Pieniążek, 2023, 72). Jak mówi jeden z Ukraińskich aktywistów Pawło Kaluk: „[...] ludzie pokazują się od swojej najlepszej strony. To solidarność nie w słowach, ale w czynach” (Pieniążek, 2023, 84).

Catherine Leroy, francuska fotografka relacjonująca wojnę w Wietnamie, na pytanie, dlaczego to robi, odpowiedziała:

Na wojnie odnalazłam coś, czego nigdy wcześniej nie doświadczyłam — poczucie braterstwa, koleżeństwa, czystej przyjaźni z żołnierzami. To moi przyjaciele... Kocham ich, bo razem maszerujemy, dzielimy te same wspomnienia, gdy spotykamy się po trzech miesiącach rozłąki [...] Najbardziej niewiarygodne, ale i najsmutniejsze wspomnienia, które w końcu stały się niezwykle. Pamiętamy te dobre chwile, bohaterskie czyny (Becker, 2023, 186-7).

Okazuje się, że wojna potrafi intensyfikować doznania w sposób, który pozwala łączyć poczucie wspólnoty — naturalną ludzką potrzebę — z czysto indywidualną pasją i intensywnością jednostkowych doznań. W powyższej wypowiedzi Leroy (kobiety reporterki!) widać to choćby za sprawą przejścia od liczby pojedynczej (i jednostkowej, nieco nawet zdystansowanej perspektywy) do mnogiej, wyrażającej zarazem osobliwe poczucie wspólnoty. Osobliwe, bo niewymuszone i pojawiające się w wysoce niekomfortowych okolicznościach.

To docenienie doświadczeń wojennych jest o tyle zaskakujące, że wygłaszane przez cywili, których sprawczość w czasie konfliktów zbrojnych staje się radykalnie niska. Być może zatem powyżej wskazane relacje dokumentują działanie mechanizmu przywracania sprawczości w sytuacji jej obniżenia.

„TERAZ MASZ SIŁĘ I WŁADZĘ”, CZYLI WOJNA JAKO DROGA DO UPODMIOTOWIENIA

Na aspekt wojny jako dążenia do sprawczości i jej realizacji zwraca uwagę klasyczna definicja Carla von Clausewitza: „Wojna jest więc aktem przemocy, mającym na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia naszej woli” (Clausewitz, 2006, 11). Wojna kusi dlatego, że pozwala zyskać sprawczość i podmiotowość tym, którzy w czasie pokoju są jej pozbawieni (zob. np. Münkler, 2004, 102-103). Slavenka Drakulić w książce *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy* tak charakteryzuje jednego ze zbrodniarzy wojennych, którzy mordowali i gwałcili w Bośni:

Po raz pierwszy w swoim krótkim życiu Goran Jelisić miał władzę. Zwykły człowiek z Bijeljiny, mechanik z gospodarstwa rolnego i drobny oszust świeżo wypuszczony z więzienia, wędkarz, kompletne zero — nagle zdobywa władzę absolutną. Dano mu pistolet i pozwolono swobodnie go używać. Te nowe możliwości zatruly mu duszę (Drakulić, 2006, 94).

W szczególności dotyczy to młodych mężczyzn, a także dzieci-żołnierzy (zob. Münkler, 2004, 101 i nast.), ale także kobiet, co widoczne było w procesie rekrutowania kobiet do roli strażniczek w nazistowskich obozach koncentracyjnych:

Szukano kobiet zdeklasowanych, dumnych Niemek cierpiących na niedostatek wszystkiego: pieniędzy, prestiżu, ciekawego życia. [...] Kompleks niższości i skryta nienawiść klasowa wobec tych, którym powodziło się lepiej, miały eksplodować w warunkach obozowych z pełną siłą. Awans społeczny członkiń SS-Gefolge miał być widoczny i odczuwalny od razu. Ważną rolę odgrywał w tym procesie mundur, który przemieniał niepewne siebie, stremowane kobiety w dumne nadzorzynie oddziałów pomocniczych SS (Łuszczyna, 2023, 19-20).

Wojna też przedstawiana jest też jako okazja do zaspokajania pragnień niemożliwych do bezkarnego realizowania w czasie pokoju. Jak mówi narrator jednego z opowiadań z tomu *Jestem Człeczenem* Germana Sadulajewa:

To jest to, co musisz robić. I to jest to, co zawsze chciałeś robić. Zabijać. Zmęczyło cię życie w świecie skrępowanym tysiącami ograniczeń, zasad, etyką, prawem, Ty przecież zawsze chciałeś zabijać. Tylko, że tam będą cię za to sądzić i wsadzą do więzienia. Tutaj za to samo wysuną cię do nagrody. Więc rób to. Zabijaj. Teraz masz siłę i władzę. Rozporządzaj życiem i śmiercią tych nieznanym i obojętnym ci ludzi. Poczuj się bogiem... (cyt. za: Zambrzycka, 2013, 101).

To

Poczucie władzy nad życiem i śmiercią, świadomość przekraczania granic, dezaktualizacja niewojennej moralności, to wszystko sprawia, że wojna staje się rzeczywistością niewyłącznie koszmarną — jest również fascynująca w jakiś straszny, niepojęty sposób [...] Stojąc na wspomnianej krawędzi człowiek nabiera poczucia wyższości nad tymi, którym nie dane jest zaznać tego rodzaju poczucia wolności. Jest to poczucie przekroczenia ludzkiej kondycji, wejścia w obszar rzeczywistości niedostępnej zwykłym śmiertelnikom. Dlatego wojnę porównuje się do sakramentu, a pierwszą walkę określa mianem „chrztu bojowego” (Zambrzycka, 2013, 101).

Podobnie trwale wydają się wartości tak mocno opiewane przez Ernsta Jüngera, być może szczególnie kuszące w okresie kryzysów. Jak mówi Lee, brytyjski żołnierz walczący w Ukrainie, pięćdziesięciolatek:

— Dopiero tutaj mogę udowodnić, że faktycznie jestem żołnierzem. Że jestem wojownikiem. Tutaj to człowiek przeciwko człowiekowi. Nie czołg na czołg, nie artyleria na artylerię. Oczywiście te rzeczy też są, ale jest więcej walki w zwarciu, na malej przestrzeni. Wiem, że jestem we właściwym miejscu. [...] — Siostra powiedziała mi, że nie widziała mnie tak szczęśliwego od ponad 20 lat. Musiałem pojechać na wojnę, żeby coś takiego we mnie dostrzegła (Szymański, 2023).

Taką ocenę wojny uzasadniają Sönke Neitzel i Harald Welzer, wyjaśniając postawy żołnierzy w czasie wojny:

Stosowanie przemocy jest konstruktywnym działaniem społecznym — sprawca czy sprawczyni osiągają dzięki temu swoje cele i tworzą fakty: narzucają innym swoją wolę, oddzielają swoich od wykluczonych, budują swoją władzę, przywłaszczają sobie dobra słabszych. Przemoc jest bez wątpienia destrukcyjna dla ofiar, ale tylko dla nich (Neitzel, Welzer, 2014, 475).

Wreszcie wojna buduje sprawczość decydentów czy — szerzej — elit, o czym świadczy powyżej przywołana myśl A. Ledera. Za pomocą wojny budują swoją pozycję dyktatorzy. Znamienne jest to, że o wojnie w Ukrainie pisze się często „wojna Putina”. Jest to zasadne, zwraca bowiem uwagę na sprawcę, ale zarazem ten zabieg językowy umacnia podmiotowość kremlowskiego dyktatora.

Pole bitwy staje się przestrzenią możliwości wykazania się dla dowódców, wyłączonych zarazem z bezpośrednich działań (zob. Galeotti, 2023, 46; Mirzoeff, 2016, 109-110). Wojna kreuje swoich bohaterów zbiorowej wyobraźni: wielkich przywódców, przenikliwych generałów, odważnych żołnierzy. Trudno oczywiście opowieści o nich traktować jako formę zachęty czy wyraz fascynacji wojną, ambiwalencja takich narracji polega również na tym, że jednocześnie personalizując wojnę i podsuwając wzorce osobowe, heroizuje walkę i pośrednio też przemoc.

I wreszcie w wymiarze materialnym również wojna sprzyja wykreowaniu „supermocnych jednostek”: watażków, handlarzy bronią, przemytników itp. „Dla tej grupy zwycięstwo lub rozwiązanie sporów nie jest celem, ale jest nim raczej podsycanie konfliktu” (Metz, Cuccia, 2011, 21-22). Rola watażków (warlordów) będzie zresztą rosła w dobie wojen asymetrycznych, w czasach „abdykacji państw” jako monopolistów wojny (Münkler, 2004, 7).

„NIGDY TYLE NIE ŻYŁEM”, CZYLI WOJNA JAKO PRAWDA O ŻYCIU

Jeden z ukraińskich artystów o pseudonimie Hamlet, który w czasie wojny dołączył do batalionów ochotniczych, wyznał: „nigdy tyle nie żyłem” (Pieniążek, 2023, 242). Wojna zdaje się kusić wyobrażeniem autentyczności egzystencji — nagiej, pozbawionej zbędnych elementów i ornamentów. Jest to niezwykle silny mit, wytwarzany prawdopodobnie jako mechanizm obronny i racjona-

lizujący to, w czym bierze się udział. Jak pokazują Sönke Neitzel i Harald Welzer, przed I wojną światową niektórzy intelektualiści i pisarze „nacjonalizmu żołnierskiego” oraz działacze polityczni „rozpowszechniali w narodzie metafizyczno-abstrakcyjny kult wojny” odwołujący się do takich wartości jak „męska dyscyplina i męskie cnoty”, „wspieranie odwagi, entuzjazmu i gotowości do poświęceń”, idealizowanie mitu żołnierza frontowego, a zwalczający wszelkie formy „słabości” i „tchórzostwa” (Neitzel, Welzer, 2014, 75). Takie kategorie, skutecznie propagowane także w czasie dwudziestolecia międzywojennego, ustanowiły „system odniesienia żołnierzy Wehrmachtu” (Neitzel, Welzer, 2014, 91) także w czasie II wojny światowej.

Znalazło to odbicie także w literaturze, nie tylko we wspomnieniach Ernsta Jüngera pt. *W stajonach burz*, ale także po drugiej stronie frontu. Podobne przekonania wyraża narrator pacyfistycznego *Ognia* Henri Barbusse’a:

Ten żołnierz, żyjący jeszcze, choć zawsze robił więcej, niż było jego obowiązkiem, ukazał mi w tej chwili postawę ludzi, którzy są ucieleśnieniem wielkiej idei moralnej, dostatecznie silni, żeby wznieść się ponad zamęt przypadków, ludzi stworzonych, aby wśród burzliwych zdarzeń górować nad swą epoką (Barbusse, 1959, 292).

Niemal identyczne powody przytaczają członkowie legionu międzynarodowego walczącego w Ukrainie — złożonego z ochotników z innych krajów:

Co ciągnie mężczyzn na wojnę? Chęć przynależności, zbudowania legendarnego braterstwa z towarzyszami broni, potrzeba udowodnienia sobie i innym swojej wartości, potwierdzenie pewności siebie, patriotyzm, zarobki, cwaniactwo albo nawet zwykła ciekawość, jak w moim przypadku (Szymański, 2023).

Dlatego też wojna jest jednym z bardzo ważnych sposobów, w jaki mężczyźni „mogą osiągnąć radość, wolność i szczęście, a nawet delirium i ekstazę”, których nie doświadczą w domu z żoną i rodziną, ale które gotowi są dla wojny poświęcić (Creveld, 1991, 159-160). Ujęcie wojny jako męskiego zajęcia dominowało w kulturze i literaturze (zob. Tomasik, 2013).

Jednak podobnie o wojnie mówi Ołena Iwanenko, strzelczyni i sanitariuszka na wojnie w Ukrainie, ochotniczka, podkreślając, że wojna pokazuje prawdę o człowieku:

Na wojnie nie można nosić maski, jak w cywilu. Wszystko jest tak obnażone, że nie możesz odgrywać żadnej roli. Jesteś tym, kim jesteś [...] Im bliżej jesteś śmierci, tym bardziej czujesz życie. Po tym jak znalazłaś się na skraju śmierci, zdajesz sobie sprawę, jak nieistotne są drobne kłopoty i codzienne trudności (Kopaniewa, 2024).

Wypowiedź Iwanenko pokazuje, że wojna to nie tylko męska sprawa i kusić może ona niezależnie od płciowych uwarunkowań.

Osobliwe wyobrażenie, że wojna zapewnia prawdę o życiu, szczerą w relacjach, zdaje się nie tyle opisywać wojnę jako taką, a raczej kondycję osób doświadczających takiego stanu. To raczej diagnoza otaczającego świata — odczuwanego jako sztuczny, zbyt trywialny — oraz potrzeby innych doznań niż trafna charakterystyka wojny.

Takie motywacje skłaniają też do turystyki wojennej, stanowiącej element szerszego zjawiska *darkturism* (zob. Lennon, Foley, 2000). Chętnym zapewnia się wizytę w pobliżu frontu lub miejsc konfliktu oraz gromadzenie „pamiątek”, które bardzo rozpowszechniło się w czasie I wojny światowej z racji bliskiej obecności frontu od Paryża (zob. Englund, 2011, 87; Barbusse, 1959, 42-43). Jeden z takich turystów, który od lat zwiedza („zwiedza”?) strefy walk, wyznał: „Tamten świat jest szczerzy, ludzie otwierają się przed tobą, a świat, w którym ja żyję, jest sztuczny” (Jabłońska, 2023).

Wreszcie przewrotny wobec zwykłego życia urok wojny polegać może na uwolnieniu od presji codzienności. Agnus Buchanan, brytyjski żołnierz z czasów I wojny światowej wspomina pozytywnie swoje życie zwykłego szeregowca jako „radosną, pozbawioną odpowiedzialności, nieuporządkowaną egzystencję” (Englund, 2011, 225).

WOJENNA EKSTAZA

Wojna budzi jednocześnie tak silne emocje i wywołuje tak ekstatyczne stany, że bywa odbierana jako doświadczenie wysoce pozytywne. R. Caillois, porównując wojnę do święta, wielokrotnie podkreśla, jak kuszący jest to stan, w wyniku którego „samorzutnie wzmagają się podniecenie, uczestnicy wpadają w rodzaj transu” (Caillois, 2009, 215). W licznych relacjach — fikcyjnych i niefikcyjnych — z wojen pojawia się charakterystyczne dla doświadczenia sacrum (w ujęciu Rudolfa Otto czy R. Caillois) połączenie grozy i fascynacji (zob. Zambrzycka, 2013).

Już sam moment wybuchu wojny może wywoływać ekstatyczne reakcje. Kurt Riezler tak wspominał moment wybuchu I wojny światowej: „Nieporównana z niczym burza wyzwolona w ludziach zmiotła wątpliwości, brak przekonania i bojaźń” (Eksteins, 2014, 118). Nawet wspomnienie tej chwili po latach dostarczało wybitnemu historykowi Friedrichowi Meinecke „dreszczy emocji” i skłaniało do refleksji, że „mimo tragedii, jaka nastąpiła, owe dni należało do może najwznioślejszych w jego życiu” (Eksteins, 2014, 119).

Wojenna ekstaza jest jednak przede wszystkim udziałem żołnierzy w czasie walki. To:

dziwny, niesamowity nastrój, jaki ogarnia żołnierzy podczas bitwy, rodzaj szaleńczej transcendentnej desperacji... Czują oni, że coś w ich duszach pęka, poddaje się i wobec tego ulegają wszystkiemu, czego wcześniej najbardziej się bali, pozwalają temu całkowicie zaważać nad sobą. Jest to coś jak nagły przeblask, przecucie wieczności (Lee Sandlin; cyt. za: Hillman, 2017, 108).

W relacjach żołnierzy pojawiają się takie określenia jak „upojenie całkowitą nieustraszonoscia”, „potężny haj”, „delirium zabijania i przemocy”, „przepływała przeze mnie potężna moc” (Hillman, 2017, 108-109), a dobitnie oddał to Ernst Jünger:

„Kipiała we mnie dzika wściekłość i furia, która zarówno mnie, jak i wszystkich pozostałych opanowała z zupełnie niepojętą siłą. Obezwładniające pragnienie zabijania przydawało nam wszystkim skrzydeł, energii do działania... Potworna chęć odbierania życia, unicestwiania, która unosiła się nad polem bitwy, zamraczała umysły żołnierzy gęstą, czerwoną mgłą. Łkając, nawoływaliśmy się wzajemnie, wykrzykiwaliśmy rwane, niemające ze sobą związku zdania, Jakiś stojący z boku, neutralny obserwator mógłby pomyśleć, że byliśmy w stanie bezgranicznego podekscytowania, upojenia szczęściem” (cyt. za: Hillman, 2017, 110).

Barbusse pisał o żołnierzach w czasie ataku, że „zdają się tańczyć potrzęsając bagnietami. Są radośni, bezgranicznie pewni siebie, rozpasani [...] Zatraciliśmy świadomość, gdzie się znajdujemy. Nie widać już ani ziemi, ani nieba, jesteśmy jakby zawieszeni w chmurach” (Barbusse, 1959, 287-288).

Podobne, jak się wydaje, opisy pojawiały się w odniesieniu do rosyjskich żołnierzy w czasie ataku na Bachmut:

— Zachowują się jak zombie, odurzeni narkotykami, wspinają się po zwłokach kolegów, atakując nasze pozycje. [...] Chodzą po zwłokach swoich kolegów, deptają je, sprawiają wrażenie, jakby przed atakiem szprycowano ich narkotykami. [...]

— Mój kolega, który walil do nich z karabinu maszynowego prawie oszalał, bo widział, jak padali, ale znów wstawali. Dopiero po jakimś czasie, gdy się wykrwawiali, już nie powstawali — opowiada (Sikorski, 2023).

Wojna może zatem kusić niezwyklejmi stanami emocjonalnymi doświadczanymi w czasie walk. W pewnej mierze korespondować to może z doświadczaniem wojny jako prawdy o życiu — w tym wypadku to bitewna ekstaza stanowi stan zintensyfikowanego przeżycia egzystencji, w obliczu śmierci otwierającej się na autentyczność i „właściwe jestestwo”, odcinające się od automatyzmu i „powszedniości Sie” (Heidegger, 1994, 369)³.

ZAKOŃCZENIE

Powyższe relacje rodzą pytania i wątpliwości co do ich wiarygodności jako ekspresji rzeczywistych motywacji, które skłaniają do brania udziału w wojnach. Zadać można pytania towarzyszące każdej metodologicznej refleksji nad narracjami: czy mają one charakter referencyjny i odzwierciedlają stan faktyczny, a co z tego wynika: są do pewnego stopnia sprawcze, perspektywne —

³ Z tego punktu widzenia kontekst I wojny światowej zdaje się istotny dla odczytania opus magnum Heideggera.

wpływają na ludzkie zachowania; czy też są raczej retrospektywne, racjonalizują i usprawiedliwiają to, na co i tak nie mamy wpływu. Jeśli pozytywna jest odpowiedź na to drugie pytanie, być może powyższe relacje nie przybliżają nas do zrozumienia przyczyn wojen — bo mamy prawo wątpić w ich szczerość. Z drugiej jednak strony te racjonalizacje pozwalają ich autorom przywrócić poczucie sprawczości, uzasadniając konieczność wzięcia udziału w czymś, w czym udział i tak nie zależy od naszej woli. W tym sensie mają one również wartość poznawczą, bo ujawniają strategie racjonalizacji, które warto być może rozbrajać, aby pozbawiać wojnę sensu i jej przeciwdziałać.

Jeśli zaś na pierwsze pytanie udzielmy pozytywnej odpowiedzi, to wprawdzie zyskujemy pewną wiedzę na temat motywacji prowadzenia wojen, ale jednocześnie trzeba zastanowić się nad obecnością wojny w dyskursie publicznym i akademickim — także w niniejszych rozważaniach. Wszak każde wspomnienie o wojnie można uznać za w jakiejś mierze nieetyczne — bo karmi ją naszymi narracjami: „Mityzując wojnę, wpisując ją w kontekst legendy i czyniąc z niej obiekt fascynacji, sankcjonujemy rządzące nią reguły” (Zambrzycka, 2013, 105). Ponadto przyczynia się do utrwalania obrazu ofiar i bezradności:

kiedy mówimy na przykład wyłącznie o tym, że nie chcemy wojny, to jednak nadal o niej wspominamy. Umieszczamy ją w centrum uwagi, zamiast stwarzać w głowach naszych słuchaczy obrazy pokojowego współżycia, procesów pojednania, bezpieczeństwa i wolności. Mówiąc w ten sposób o wojnie, umacniamy reprezentacje przemocy i ucisku, mimo że właśnie to chcielibyśmy przezwyciężyć (Wurmb-Seibel, 2023, 170-171).

A trudno zaprzeczyć, że nie tylko filozofia, jak dobitnie twierdzi Lévinas, opiera się na wojennych wyobrażeniach, ale „europejska i amerykańska kultura [...] w swym całokształcie jest dogłębnie przeniknięta wojenną retoryką i metaforyką” (Szerszeń, 2021, 43). Jest wręcz coraz gorzej: „Ironia polega na tym, że podczas gdy język wojny staje się w pewnym sensie eufemistyczny (a „systemy dostarczania” powodują „przypadkowe straty”), język cywilny coraz częściej czerpie z określeń militarnych” takich jak „wojna z narkotykami”, „bitwa z COVID”, „naukowa kawaleria” (Galeotti, 2023, 24).

Być może więc walkę z pokusą wojny trzeba zacząć od analizy używanego języka i powściągliwości przy pisaniu tekstów takich jak ten artykuł.

Bibliografia

- Barbusse, Henri, 1959; Ogień. Dziennik pewnego oddziału, przeł. Zofia Jarek-Pytowska, Warszawa: PIW
 Becker, Elizabeth, 2023; Korespondentki. Chodź, pokażę ci wojnę, przeł. Anna Żbikowska, Kraków: Znak
 Caillois, Roger, 2009; *Człowiek i sacrum*, przeł. Agnieszka Tatarkiewicz, Ewa Burska, Warszawa: Volumen

- Clausewitz von, Carl, 2006; O wojnie, przeł. Augustyn Cichowicz, Leon Koc, Warszawa: Mireki
- Creveld van, Martin, 1991; The transformation of war, New York: The Free Press
- Drabik, Krzysztof, 2011; Hegłowska i Nietzscheńska koncepcja wojny, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne”, nr 8
- Drakulić, Slavenka, 2006; Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed trybunałem w Hadze, przeł. Jakub Szacki, Warszawa; WAB
- Eksteins, Modris, 2014; Święto wiosny. Wielka wojna i narodziny nowego wieku, przeł. Krystyna Rabińska, Poznań; Zysk i Ska
- Englund, Peter, 2011; Piękno i smutek wojny. Dwadzieścia niezwykłych losów z czasu światowej pożogi, przeł. Emilia Fabisiak, Kraków: Znak
- Ferguson, Niall, 2022; Fatum. Polityka i katastrofy współczesnego świata, przeł. Wojciech Tyszka, Kraków: Wydawnictwo Literackie [ebook: epub]
- Galeotti, Mark, 2023; Wszystko jest wojną. Jak mocarstwa zrobiły z ciebie broń, przeł. Arkadiusz Romanek, Kraków: Znak
- Girard, René, 2018; Apokalipsa tu i teraz. Rozmawiał Benoît Chantre, przeł. Cezary Zalewski, Kraków: WAM [ebook: epub]
- Haytock, Jennifer, 2015; Women's/War Stories, “War, Literature & the Arts: An International Journal of the Humanities” 27 (June 2015) [dostęp online: 2.08.2023]
- Heidegger, Martin, 1994; Bycie i czas, przeł. Bogdan Baran, Warszawa: PWN
- Hillman, James, 2017; Miłość do wojny, przeł. Jerzy Korpanty, Warszawa: Larum
- Jabłońska, Urszula, 2023; „Tanio przewiozę po linii frontu”. Do agencji turystycznej codziennie dzwonią chętni by wjechać do strefy wojny. Rozmowa z Vitą Marią Drygas, „Duży Format” 16.10.2023, <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,30296104,tanio-przewioze-po-linii-frontu-do-agencji-turystycznej-codziennie.html> [dostęp: 22.10.2023]
- Kopanieva, Kateryna, 2024; Żołnierka Olena Iwanenko „Ryż”: Trzy mantry, które pomagają mi przezwyciężyć strach, <https://www.sistry.eu/pl/artykuly/walcze-zeby-splacic-dlug> [dostęp: 7.05.2024]
- Leder, Andrzej, 2016; Rysa na tafli. Teoria w polu psychoanalitycznym, Warszawa: PWN [ebook: epub]
- Lennon, John, Foley, Malcolm, 2000; Dark Tourism — The Attraction of Death and Disaster (2nd Edition), London and New York: Continuum
- Leonard, Mark, 2022; Wiek nie-pokoju. Współzależność jako źródło konfliktu, przeł. Andrzej Wojtasik, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej
- Lévinas, Emmanuel, 1998; Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności, przeł. Małgorzata Kowalska, wstęp Barbara Skarga, Warszawa: PWN
- Łuszczyna, Marek, 2023; Złe. Kobiety w służbie III Rzeszy, Kraków: Znak
- Metz, Steven, Cuccia, Phillip, 2011; Defining War for the 21st Century. Strategic Studies Institute Annual Strategy Conference Report, February 2011, <https://www.files.ethz.ch/isn/126626/pub1036.pdf> [dostęp: 4.08.2023]
- Michalski, Maciej, 2023; Między totalizmem a jednostkowością. Literatura wobec wojny (z Ukrainą w tle). Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne, (16), 10–30
- Mirzoeff, Nicholas, 2016; Jak zobaczyć świat, przeł. Łukasz Zaremba, Kraków-Warszawa: Karakter- Muzeum Sztuki Nowoczesnej
- Münkler, Herfried, 2004; Wojny naszych czasów, przeł. Krzysztof Matuszek, Kraków: WAM

- Neitzel, Sönke, Welzer, Harald, 2014; Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania, przeł. Victor Grotowicz, Warszawa; Wydawnictwo Krytyki Politycznej
- Pieniążek, Paweł, 2023; Opór. Ukraińcy wobec rosyjskiej inwazji, Warszawa: WAB 2023
- Racewicz, Joanna, 2022; To nie kraj, to ludzie. Historie zebrane na granicy, Warszawa: Purple Book [ebook: epub]
- Sikorski, Kazimierz, 2032; „Wagnerowcy są jak naćpane zombie, wspinają się po zwłokach swoich kolegów”. Obrońcy Bachmutu o najeźdźcach, <https://i.pl/wagnerowcy-sa-jak-nacpane-zombie-wspinaja-sie-po-zwlokach-swoich-kolegow-obroncy-bachmutu-o-najezdzcach/ar/c1-17257761> [dostęp: 16.08.2023]
- Soloducha, Krzysztof, 2021; Noc jako źródło sensu. Wojna jako przeżycie egzystencjalne w filozofii Jana Patočky oraz Carla Schmitta, https://www.researchgate.net/publication/351866401_Noc_jako_zrodlo_sensu_Wojna_jako_przezycie_egzystencjalne_w_filozofii_Jana_Patočky_oraz_Carla_Schmitta [dostęp: 16.04.2024]
- Szerszeń, Tomasz, 2021; Wszystkie wojny świata, Gdańsk-Warszawa: słowo/obraz terytoria, IS PAN
- Szymański, Patryk, 2023; Chłopcy malowani. - Co ty tam robisz? - Strzelam do Rosjan, tato. Zabijam ich, „Duży Format” 28.08.2023, <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,30118344,chlopcy-malowani-co-ty-tam-robisz-strzelam-do-rosjan.html#S.TD-K.C-B.5-L.1.duzy>, [dostęp: 28.08.2023]
- Tocqueville, Alexis de, 2005; O demokracji w Ameryce, przeł. Barbara Janicka, Marcin Król, Warszawa: Aletheia 2005
- Tomasik, Tomasz, 2013; Wojna — męskość — literatura, Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku
- Wójcik, Bartosz, 2022; Wojna i motłoch. Sprzeczności nowoczesne w filozofii Hegła, Kraków: Universitas [ebook: epub]
- von Wurmb-Seibel, Ronja, 2023; Co negatywne wiadomości robią z naszym myśleniem i jak możemy się od tego uwolnić, przeł. Victor Grotowicz, Warszawa 2023 [ebook: epub]
- Zambrzycka, Marta, 2013; Trzy opowieści o wojnie w Czeczenii. Wojna w kulturze i literaturze, [w:] W stronę antropologii niezwykłości, red. Wanda Supa, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku